Nr. 67 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 23 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przed wznowieniem rokowań handlow. z Niemcami.

Wojenne zakusy faszystów włoskich.

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Domy gnijące w błocie.

Konferencja w sprawie podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich.

WARSZAWA. 21 III. (AW.) Min. Zaleski przyjął dziś posła niem. Rauschera, z którym odbył rozmowę w sprawie ponownego podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich. P. Rauscher zakomunikował, że rząd Rzeszy aprobuje wyniki rozmów Stresemana z Zaleskim w Genewie. Analogiczne oświadczenie złożył min. Zaleski. — Wobec tego spodziewać się należy rozpoczęcia w drodze dyplomat. kwestji wznowienia rokowań handl. polsko-niem.

—:::—

Jugosławia wobec zakusów Mussoliniego

Incydent w parlamencie.

BIAŁOGROD. 21 III. (Pat.) Min. spr. zagr. Paricz wygłosił w izbie ekspose, w którem m. in. mówił: Traktat włosko-albański wprowadził zamęt w opinji publicznej, albowiem może się on stać niebezpieczeństwem dla przyszłości pokoju wogóle. W charakterze bliskiego sąsiada Albanji nie możemy się nieinteresować losami tego kraju. Celem do którego zdąża nasza polityka zagran. jest utrzymanie niepodległości Albanji.

—:::—

BELGRAD. 21 III. (AW.) W Skupczynie podczas dyskusji nad ekspose poseł Wilder rzucił się do loży dyplomat., gdzie siedział poseł włoski gen. Borgrero i zawołał: Precz z posłem włoskim i całą tą włoską organizacją bandy szpiegowskiej. Nasz poseł opuścił już Rzym. Dlaczego pozostaje u nas jeszcze poseł włoski? Opozycja przyjęła to odezwanie się oklaskami, większość była jednak skonsternowana. Przewodniczący przerwał posiedzenie i na znak protestu opuścił salę.

Wojska kantońskie wkroczyły do Szanghaju.

SZANGHAJ. 21 III. (Pat.). Armja nacjonalistyczna wkroczyła do Szanghaju, gdzie rozpoczął się strejk generalny. Generał Pi Szu Szen komendant wojsk szanghajskich schronił się na terytorjum koncesji franc. Armja południowa zajęła również Czang-Czeu.

SZANGHAJ. 21 III. (Pat.). Wojska południowo zajęły Lung Hua położone w odległości 4 mil od koncesji francuskiej w Szanghaju.

SZANGHAJ. 21. III. (Pat.). W związku z wkroczeniem wojsk południowych do Szanghaju i ogłoszeniem strejku powszechnego. władze koncesji międzynar. proklamowały stan wyjątkowy. Wobec tego, że wezwanie do rozpoczęcia strejku general. znalazło szeroki posłuch wśród kolejarzy, komunikacja kolejowa ze Szanghajem została przerwana i dostęp do Szanghaju możliwy jest tylko drogą morską. W Szanghaju stanęły tramwaje a przędzalnie bawełny zostały zamknięte.

LONDYN. 21 III. (Pat.) Według wiadomości otrzymanych ze Szanghaju wojska północne cofają się pod naporem wosjk kantońskich i zajęły całą linję kolejową, prowadzącą do Nankinu.

POWRÓT WYCIECZKI PARLAMENTARZYSTÓW.

WARSZAWA, 21. marca. Pat.). Dzisiaj powróciła z Francji wycieczka parlamentarzystów polskich.

—:::—

KOMISJA ARBITRAŻOWA W SPRAWIE ZATARGU. TKACKIEGO.

WARSZAWA. 21 III. (tel. wł.). W skład komisji arbitrażowej, która ma wydać orzeczenie w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym wchodzą: wicepr. Bartel, min. Jurkiewicz, i Kwiatkowski. Orzeczenie oczekiwane jest we środę.

Komisja Centr. Zw. Zaw. odwołała swoich reprezentantów z komisji pracy.

WARSZAWA. 21 III. (tel. wł.). Komisja centr. zw. z.w. postanowiła wycofać swoich członków tow. p. Kurylowicza, Kwapińskiego i Żuławskiego z komisji opinjodawczei pracy.

Kom. Centr. uznała, że komisja opinj. pracy nie mogła na skutek stanowiska rządu wpłynąć na zrealizowanie znanych postulatów wysuniętych w swoim czasie na konferencji pracy i że opinje konferencji pracy były lekceważone przez rząd.

Decyzja komisji centr., dotyczy tylko jej członków, przesądza ona jednak zarazem w sensie negatywnym sprawę dalszego udziału w komisji pracy wszystkich naszych towarzyszy.

I znowu w Łodzi wre praca.

ŁODŹ 21. III. (AW.) Cały przemysł włókien ruszył rano zupełnie normalnie. Piekarze poddali się orzeczeniu jakie zapadnie w stosunku do przemysłu włók. i przystąpią we wtorek do pracy.

KRAJOWY ZJAZD KOBIET P. P. S.

WARSZAWA 21 III. (tel. wł.) Dnia 27 bm. odbędzie się w lokalu OKR. w Warszawie przy ul. Aleje Jerozol. 6 ogólno-krajowa konferncja kobiet PPS.

ROZWIĄZANIE NIEZ. PARTJI CHŁOPSKIEJ.

WARSZAWA, 21. marca. (tel. wł.). Min. spraw wewn. zarządził rozwiązanie Niezależnej Partji Chłopskiej ze wszystkimi jej organami i komórkami.

Tych, którzy będą współdziałali w tej partji, będzie się ścigać w drodze administr.-karnej.

NOWY POSEŁ CZECHOSŁOWACJI.

WARSZAWA. 21 III. (tel. wł.). Dr. Wacław Girsa, poseł nadzw. Czechosłowacji złożył Prez. Rzpltej swoje listy uwierzytelniające na audjencji na Zamku.

PORZĄDEK DZIENNY SEJMU.

WARSZAWA, 21. marca (tel. wł.). Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmu przewiduje między innymi: sprawozdanie komisji budżetowej o poprawkach senatu do ustawy skarbowej i głosowanie nad wnioskiem posłów klubu Wyzwolenie o wyrażenie votum nieufności min. Niezabytowskiemu i Meysztowiczowi.

Nowe zarzewie wojny.

Ostatnie telegramy przyniosły niepokojące wiadomości o zaostrzeniu się konfliktu włosko-jugosłowiańskiego, który może stać się niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. Sytuacja, wytworzona pogróżkami rządu włoskiego pod adresem Jugosławji ma za punkt wyjścia potajemne

POROZUMIENIE WŁOCH Z ANGLJĄ

do którego doszło na zjeździe Mussoliniego z Chamberlainem w Liworno. Anglja ma jeden jedyny cel: utworzenie zwartego frontu antysowieckiego, pod którego groźbą Rosja zrezygnowałaby ze swej polityki w Azji środkowej i południowej i pozostawiła imperjalizmowi i kapitalizmowi brytyjskiemu wszystkie jego zdobycze na Wschodzie.

Włochy faszystowskie, jak każdy rząd dyktatury, potrzebują sukcesów zagranicznych celem podniesienia swego prestiżu. Mussolini próbował zatargu z Francją, ale zrozumiał, że militarna siła Francji jest za wielka, aby mógł liczyć na sukces w tej stronie. Poszedł tedy po linji mniejszego oporu: wyciągnął ręce po Albanję i

ZA ZGODĄ CHAMBERLAINA ZAMIENIŁ JĄ W PROWINCJĘ WŁOSKĄ.

Gospodarcze i polityczne życie Albanji zostało wydane na łup faszyzmu. Z pomocą włoskiego kapitału założono albański Bank narodowy, który lasy i kopalnie, źródła nafty i wielkie obszary roli wydał na łup przedsiębiorcom włoskim. Włoscy oficerowie starają się z górskich szczepów albańskich, nieprzywykłych do służby wojskowej utworzyć regularną armję. Rozbudowują się porty w Durazzo, Walonie i w San Giovanni di Medua, aby można w nich było wysadzać na ląd większe kontyngenty wojsk, buduje się strategiczne drogi w kierunku granicy jugosłowiańskiej. Wszystko wskazuje na to, że Mussolini i jego wasal Achmed Zogu zmierzają do sztucznego wywołania powstania w Albanji, aby stworzyć dla Włoch pretekst do opanowania zbrojną siłą tego kraju. Rzecz zrozumiała, że wywołuje to w Jugosławji zaniepokojenie, i że i tam militarne czynniki są w ruchu, aby przeszkodzić takiemu rozwojowi wypadków.

Drugim owocem angielsko-faszystowskiego porozumienia było

UZNANIE BESARABJI JAKO WŁASNOŚCI RUMUŃSKIEJ.

Włochy, które przez długi czas kokietowały z Rosją sowiecką, aktem tym stwierdziły, że przeszły do frontu antysowieckiego. Dzisiaj jest jasne, że Chamberlain zgodził się na oddanie Albanji pod protektorat włoski pod warunkiem, że Mussolini, uznając prawa Rumunji do Besarabji, zerwie mosty porozumienia z Rosją. Angielsko- włoski wpływ stara się usunąć z Rumunji wpływy francuskie, aby z niej zrobić prawdziwą straż w pochodzie na Rosję. Nad utworzeniem bloku antysowieckiego pracuje się też przez nawiązanie zbliżenia włosko-węgierk. W Radzie Ligi narodów i w parlamencie angielskim Chamberlain stawał w obronie reakcyjnego rządu bułgarskiego: wszędzie

STARA SIĘ ANGLJA WZIĄĆ POD SWE SKRZYDŁA PAŃSTWA FASZYSTOWSKIE,

przyczem Włochy mają być żandarmem jej polityki, za co oczywiście otrzymają zapłatę.

Te zawikłania nie oznaczają jeszcze wojny, ale są stałem niebezpieczeństwem, mogącem na Europę sprowadzić nową katastrofę. Konserwatywny rząd angielski nie zawaha się przed rozniecieniem pożaru światowego, byle tylko mógł zachować swą władzę nad setkami miljonów swych kolorowych niewolników.

Tak angielski proletarjat jak i proletarjat wszystkich krajów

MUSI BACZNIE ŚLEDZIĆ TĘ ZŁOWIESZCZĄ GRĘ,

aby w danej chwili mógł jej przeciwstawić zdecydowaną swą wolę, zwartość i potęgę.

Groźny zatarg włosko-jugosłowiański.

Rząd włoski chce sprowokować wojnę z Jugosławią. — Oskarżenia i groźby włoskie.

RZYM, 20 III. (Pat.) Rząd włoski przesłał mocarstwom notę cyrkularną, w której donosi, że otrzymał informacje, jakoby na terytorjum Jugosławji czynione były przygotowania do napadu na Albanję i do obalenia tamt. rządu. Wobec tego, że rząd włoski zawarł z rządem Achmeta Zogu-beja traktat, nie mogą Włochy dopuścić do tego rodzaju prób przewrotu.

„Times" ostrzega Jugosławję przed niebezpiecznym eksperymentem, któryby mógł zamącić spokój na Bałkanie i mieć ewentualne daleko idące skutki.

RZYM, 2R III. (Pat.) Do „Giornale di Italja" donoszą z Tirany: Rząd albański powiadomiony o wojskowych przygotowaniach Jugosławji rozpoczął przygotowania do akcji obronnej. Między in. przetransportowano na północną granicę Albanji pewną liczbę dział artylerji górskiej. Zaczynają się już tworzyć bandy nieregularne.

RZYM, 20 III. (Pat.) Oficjalny organ partji faszystowskiej „Dziennik Rozkazów" ogłasza: Włochy faszystowskie, Włochy czarnych koszul, z zupełnym spokojem oczekują wyników wyuzdanej agitacji kliki białogrodzkiej. Faszystowskie Włochy nie mają zamiaru zakłócić w jakikolwiek sposób — pokoju Europy. Cały świat wie o tem, pomimo krzykactwa bandci antyfaszystowskiej, że Włochy faszystowskie w żadnym razie nie będą tolerowały pogróżek, szantażów i zamachów skierowanych pod ich adresem.

Jugosławja zaprzecza.

Nie ma zamiaru napaść na Albanję.

BIAŁOGRÓD, 20 III. (Pat.) Agencja tel. Avala upoważniona jest do oświadczenia, że ogłaszane przez rzymski Giornale di Italia wiadomości o rzekomych przygotowaniach wojskowych Jugosławji wzdłuż granicy albańskiej i włoskiej oraz o rzekonym zamiarze królestwa SHS. wywołania w Albanji zamachu stanu i obalenia obecnego rządu w Tiranie, są od początku do końca zmyślone.

Prasa francuska w obronie Jugosławji.

PARYŻ, 20 III. (Pat.) Cała prasa paryska omawia zaostrzone stosunki włosko-jugosłowiańskie. Między in. „L'Oeuve" zauważa: Francja, której rad słuchają w Białogrodzie, winna tam doradzić cierpliwość. Anglja zaś z którą liczą się w Rzymie winna doradzać tam umiarkowanie. Jak zapewnia „Matin", wiadomości o przygotowaniach wojskowych Jugosławji przyjęte zostały we Francji, gdzie wszak dobrze są znane nawskróś pokojowe intencje — rządu białogrodzkiego, z wielką nieufnością. Jeżeli bohaterski naród serbski uczuł się dotkniętym nagłym i niespodziewanem zawarciem traktatu włosko-albańskiego, to nikt nie może brać mu tego za złe, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że Jugosławja wcale nie zamierza wzmacniać przy użyciu siły swego autorytetu, który pozostaje nadal nienaruszalnym.

Obchód szóstej rocznicy plebiscytu górnośląskiego.

KATOWICE, 21. marca. (Pat.). W ubiegłą niedzielę odbył się tu uroczysty obchód 6-cio lecia plebiscytu na Górnym Śląsku.

Po śniadaniu, wydanem przez wojewodę, na ul. Trzeciego Maja odbył się pochód, na który przybyło około 150.000 członków różnych organizacji. Dyrekcja katowicka musiała dostarczyć 69 pociągów nadzwyczajnych.

Po defiladzie z balkonu teatru do zgromadzonych tłumów wygłoszono przy pomocy megafonu szereg przemówień. Przemawiali: min. Kwiatkowski, gen. Romer, wicemarszałek sejmu Gdyk, wojewoda Grażyński, wiceprez. m. Lwowa Stahl oraz marszałek sejmu śląskiego Wolny.

Następnie wśród oklasków przyjęto rezolucję, ślubującą przywiązanie do ojczyzny i gotowość obrony praw do ziemi śląskiej i nienaruszalności granic polskich. Rezolucja w dalszym ciągu przesyła słowa otuchy i pozdrowienia Polakom, pozostającym pod obcem panowaniem, oraz protestuje przeciw wrogiej propagandzie o tendencjach zaborczych, które posuwają się do fałszowania opinji międzynarodowej, zaprzeczając patrjotycznych uczuć ludu polskiego.

O godz. 7.30 odbyło się w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie, na którem odegrano operę Moniuszki „Halka". O godz. 8.30 w salach starostwa odbył się raut, wydany przez wojewodę śląskiego.

I w Niemczech odbywały się manifestacje

z okazji plebiscytu górnośląskiego.

Jak z Berlina donoszą, zjednoczone niemieckie związki ojczyźniane święciły 19. bm. demonstracyjnym pochodem rocznicę plebiscytu górnośląskiego. Prezydent Hindenburg nadesłał pismo usprawiedliwiające swą nieobecność. Ministra Reichswehry reprezentował gen. Michaelis. Ministerstwo spraw wewnętrznych i gospodarstwa Rzeszy wysłały również swych przedstawicieli. Wyższy radca rządowy Hoffmann żalił się na rzekomy ucisk niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku. Prałat Ulitzka wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że G. Śląsk wydarty przemocą Niemcom, pozostał nadal krajem niemieckim. Zadaniem Niemiec jest dążyć do tego, aby G. Śląsk do nich powrócił. Musimy utorować ku temu drogę — mówił Ulitzka — i starać się o to, aby współziomkowie na G. Śląsku zachowali miłość dla ojczyzny niemieckiej.

W końcu przyjęto rezolucję, domagającą się podjęcia kroków ze strony rządu niemieckiego w celu ochrony praw mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku i protestującą przeciwko rzekomemu uciskowi Niemców przez Polskę.

Sielanka czesko-polska.

W „Robotniku śląskim", organie socjalistów polskich w Czechosłowacji czytamy gorzkie uwagi z powodu czułostek polsko-czeskich, jakich ostatnim objawem była niedawna wizyta w Pradze polskiej delegacji sejmowej.

A czy ty wiesz, Warszawo i Prago, w bratnim uścisku złączona — pisze „Robotnik śląski", że na Śląsku Cieszyńskim żyje 32.000 Polaków, którzy nie mogą się doprosić prawa przynależności, które to prawo bywa im odmawiane pod jakimkolwiekbądź pozorem ze względu na ich świadomość narodową. Wszakże jedna trzecia część ludności powiatu frysztackiego nie ma prawa przynależności, a doprosić się go nie może, bo to jest ludność polska, nie dająca się wynarodowić.

Wszak w największej gminie przemysłowej powiatu frysztackiego — w polskiej Karwinie panuje dotąd „krutovlada".

Wszak krzyżową drogą kroczy budowa polskiej szkoły prywatnej „Macierzy szkolnej" w Dąbrowie.

I wiele, wiele innych rzeczy, o których ty czuła Prago i Warszawo, wiedzieć nie chcesz!

Takie słowiańskie braterstwo, takie czułostki przypominają nam owe demagogiczne sielanki szlachcica polskiego z chłopem — niby synów jednej matki-Polski.

Bojkot wyborów kurjalnych.

Wobec zapowiedzi rządu, że na ziemiach b. zaboru austrjackiego zamierza wskrzesić stare austrjackie wybory kurjalne do gmin, Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. powziął słuszną uchwałę, wzywającą klasę pracującą, aby takie wybory zbojkotowała.

Kto dziś ośmiela się wykonywać akta polityczne na podstawie połwornych przeżytków zaborczych, sprowokować musi nieubłaganą walkę, kto ośmiela się nadawać przywileje dorobkiewiczom wojennym, bo na tym opiera się kurjalny system wyborczy, ten oddaje w poniewierkę najskrajniejsze nawet wymagania sprawiedliwości społecznej, ten pozostaje w najjaskrawszej sprzeczności z brzmieniem obowiązującej konstytucji, która gwarantuje równość obywatelowi państwa.

Jest poprostu nie do pomyślenia, aby w czasie, gdy w innych dzielnicach państwa społeczeństwo korzysta w pełni z demokratycznych ustaw ustrojowych, dzielnica nasza i jej obywatele byli zepchnięci w jakieś zamierzchłe średniowiecze, aby głos robotnika tej dzielnicy w ważnych sprawach publicznych był tylko nieznaczną cząstką głosu dorobkiewicza i kapitalisty.

W wyborach kurjalnych nie weźmiemy udziału. Niech o tem pamiętają czynniki w państwie odpowiedzialne, że masy ludowe, które na swych barkach dźwigają ciężkie obowiązki wobec państwa, nie dadzą się zepchnąć do roli pasjasów, gdy chodzi o ich prawa.

„Radykalni” prowokatorzy.

Przed dwoma tygodniami, do rozpaczy doprowadzony nędznym zarobkiem robotnik tkacki, zerwał się do walki. Stopięćdziesiąt tysięcy ludzi solidarnie porzuciło pracę, aby strejkiem wywalczyć lepsze warunki życia.

Robotnicy porwali się do walki nierównej. Wycieńczeni głodem i długotrwałem bezrobociem zwycięstwo odnieść mogli masowością wystąpienia, solidarnością strejkujących i wiarą w zwycięstwo.

I do strejku stanęli wszyscy robotnicy bez względu na przynależność związkową i przekonania polityczne.

Ale kapitaliści i radykalni „obrońcy“ robotnika uczynili wszystko, aby złamać zapał strejkujących. Kapitaliści szukali łamistrejków, a radykali na zgromadzeniach podrywali zaufanie do kierowników strejku i związków zawodowych.

Jak donosi „Robotnik“, gdy strejk tkacki rozszerza się na strejk powszechny w centrum walki, w m. Lodzi, kiedy kierownictwo strejku wywiera nacisk na rząd do zmuszenia przemysłowców do przyjęcia postulatów, w momencie napięcia walki do zenitu, w chwili bodaj rozstrzygającej —

NA ARENĘ WYSTĘPUJE ROBOTA PROWOKATORA,

zdrada!

Prowokator! Straszne słowo, ale z całą odpowiedzialnością piszemy je i rzucamy w twarz tym, którzy na nędzy, głodzie i na strejku chcą żerować.

Na wiecu czwartkowym w m. Łodzi przy Wodnym Rynku występuje niejaki Jankowski, który się przedstawia za Czumowca (z t. zw. „Lewicy P. P. S.“) i do 6 tysięcy strejkujących woła przeciw wszelkim pertraktacjom z rządem, przeciw uczestniczeniu kierownictwa strejku w konferencjach w Warszawie, wzywa w imię rewolucyjności rzekomej do udzielenia nieufności kierownikom walki. Wzywa, aby iść na kule bodaj i bagnety policji. Do rozlewu krwi robotniczej apeluje. Po tem prowokacyjnem przemówieniu rzuca się w tłum wielotysięczny odezwy.

Są to odezwy, podpisane przez Łódzki Komitet Okręgowy Komunistycznej Partji Polski. Komuniści i Czumowcy, którzy sromotnie zawiedli się na strejku w pierwszym tygodniu, bo ich posłów Warszawskiego i Sochackiego nie chciano słuchać, teraz w odezwach rzucają oszczerstwa o „zdradzieckich podszeptach Szczerkowskich, Danielewiczów, Kazimierczaków“. O wodzu robotników tkackich, o przewodniczącym najsilniejszego związku tkaczy, o niezmordowanym bojowniku rzesz robotniczych z przemysłu tkackiego, o pośle towarzyszu Antonim Szczerkowskim, który całą duszę włożył w wysiłki doprowadzenia potężnej kampanji 150 tysięcy walczących do zwycięstwa pisze się jako o „obłudnym zdrajcy, zaprzedanym kapitałowi, agencie dyktatury faszystowskiej w klasie robotniczej“. Powtarzamy te ohydą ociekające słowa, aby robotnik w całym kraju przekonał się o metodzie walki komunistów, czumowców i innych rozbijaczach i prowokatorach. To wszystko rzuca się w tysiączne masy, stojące w najcięższym ogniu walki. Kiedy solidarność, zwartość szeregów decydują, kiedy przemysłowcy buńczucznie prowokują, nie ustępując z zajętego nieustępliwego stanowiska przeciw robotnikom.

A równocześnie w tkalni w Zawierciu, gdzie demagodzy komunistyczni zagnieździli się, podjęto częściowo pracę i w pierwszych szeregach łamistrejków stanęli właśnie rewolucyjni w gębie komuniści i czumowcy.

Pod sąd zdrowej opinji robotniczej, pod pręgierz wszystkich ludzi pracy stawiamy bankrutów moralnych, prowokatorów czumowskich i komunistycznych.

Współzależność gospodarcza narodów.

B. minister handlu Gliwic, wygłosił na posiedzeniu tow. badania zagadnień międzynarodowych w Warszawie ciekawe i aktualne uwagi na temat konieczności międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Na tle stosunków wojennych mówił p. Gliwic m. in. wyrosła ideologja samowystarczalności państw, która stosowana po wojnie, w wielu państwach doprowadziła do przerostu pewnych gałęzi produkcji nie współmiernej do warunków naturalnych.

Obecnie cały świat jest jakdyby wyprowadzony ze stałej równowagi.

Na dalekim Wschodzie Chiny przechodzą paroksyzm walk, Japonja zaś szuka wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej, którą stwarza nadmiar rąk.

Stany Zjednoczone cieszą się wprawdzie obecnie niesłychanym rozwojem i bogactwem, ale noszą już w sobie zarodek przyszłych konfliktów. Panuje tam wysokie spożycie, więc też emigranci mający mniejsze wymagania, a silniej rozradzający się niż sami Yankesi, mogą wywołać znaczne przemiany socjalne. Emigracji zaś nazbyt powstrzymać nie można, wobec wielkiego braku sił roboczych.

Wielka Brytanja ze swemi kolonjami, mogłaby może myśleć o samowystarczalności, ale wyschły tam wielkie źródła kapitałów.

Francja znajduje się w stanie chaosu gospodarczego. Skutkiem wielkich strat poniesionych w czasie wojny i słabej rozrodczości musi ona sprowadzać materjał ludzki z kolonji i wogóle z zagranicy (Włochy, Polska, Belgja i t. d.).

Włochy cierpią na nadmiar sił roboczych, a mając ograniczoną możność emigracji, stworzyły nadmierny przemysł powodujący zawikłania gospodarcze.

Niemcy, które zupełnie nie zostały przez wojnę zniszczone, w okresie inflacji oraz przy pomocy kapitałów amerykańskich, jeszcze rozwinęły swój przemysł, cieszą się obecnie wielkim dobrobytem, ale wobec zubożenia odbiorców wschodnich i zachodnich, ten przerost przemysłu może się źle skończyć. Odsetki zaś od pożyczonych kapitałów trzeba płacić.

Wreszcie Rosja wciąż jeszcze jest zdezorganizowana i w nędzy.

Tak, jak niema kraju któryby obecnie nie stał przed wielkiemi trudnościami gospodarczemi, tak samo niema kraju samowystarczalnego.

Wiele państw, np. Japonja, Finlandja, Danja i t. d. opiera swój eksport na jednej gałęzi produkcji, inne np. Anglja, Stany Zjednoczone, Polska i t. d. opiera eksport głównie na kilku gałęziach.

Rynek pieniężny wymaga stałego porozumienia między bankami emisyjnemi, kapitały z Europy, głównie zaś z Francji popłynęły do Stanów Zjednoczonych, które nie są bankierem, lecz przemysłowcem i nie wiedzą nawet czy udzielając Europie kredytu są dobroczyńcami czy lichwiarzami.

Na rynku pracy nadmiar ludności szuka ujścia przyczem ludność rolnicza chętnie odpływa do miast, ale z miast do wsi już idzie niechętnie.

Plan gospodarczy ujmujący wszystkie zagadnienia każdego kraju, musi być podobnie przeprowadzony na forum międzynarodowem. Utworzona odpowiednia organizacja międzynarodowa musi ujmować i badać problemy gospodarcze i szukać wyjścia z trudności.

Na marginesie.

Fortuna kołem się toczy.

W Berlinie istnieje związek szoferów rosyjskich, liczący coś około 600 arystokratów, książąt, i jasnych panów. Teraz ci jaśnie panowie muszą ciężko pracować na chleb, jak każdy zwykły śmiertelnik i tylko od czasu do czasu urządzają sobie zebrania, na których wspominają dawne, dobre czasy, kiedy dzięki pracy innych obywateli tonęli w zbytkach.

Przed kilku dniami związek ten zorganizował bal, na którym jawili się książęta i hrabiowie we frakach, ich damy w wykwintnych toaletach. Chcieli na chwilę zapomnieć ci kierowcy taksówek z musu, że na chleb, trzeba ciężko pracować, jedna noc spędzona wśród dźwięków muzyki i rytmu tańca miała im dać złudzenie dawnego świetnego życia.

Jutro wrócą do ciężkiej, mozolnej pracy... Ich latorośle, o ile nie staną się, jak to często w tych sferach bywa niebieskimi ptakami, co to nie sieją nie orzą, będą pracować w pocie czoła na chleb codzienny, z czasem zasilą szeregi miljonów proletarjuszy.

Czemużby nie?

MAJOR SEKRETARZEM RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 21. marca. (AW). Sekretarzem Rady Ministrów mianowany został major Górecki, który już objął urzędowanie.

—:::—

POMYŚLNY STAN ZASIEWÓW W POLSCE.

WARSZAWA, 21. marca. (AW). Ze sfer fachowych dowiadujemy się, że stan zasiewów w Polsce przedstawia się bardzo dobrze. Stan tych zasiewów poprawiła wybitnie akcja kredytowa ministerstwa skarbu, które udzieliło na ten cel 8.5 milj. zł. oraz Banku Rolnego, który dał dwa milj. zł.

—:::—

100 ŻOŁNIERZY CHIŃSKICH UTONĘŁO.

PARYŻ, 21. marca. (Pat.). Pisma donoszą z Hankau, że na rzece Jang Tse zatonął statek przewożący żołnierzy chińskich. 100 żołnierzy zginęło w nurtach rzeki.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 marca

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI KOLEJARZE! Na memorjał Związku Legjonistów, skierowany do Ministerstwa Komunikacji o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników PKP. komunikujemy, że Ministerstwo Komunikacji w rozporządzeniu wykonawczem do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3. września 1926 o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników PKP. wyjaśniło, że „jako czas służby w wojsku polskiem należy uważać czas spędzony przed powstaniem Państwa Polskiego na służbie w formacjach wojskowych, uznanych później przez Państwo Polskie, jako polskie“. — Temsamem zaliczono służbę odbytą w Legjonach Polskich.

CZŁONKIEM HONOROWYM IZBY RĘKODZIELNICZEJ został zamianowany znany przemysłowiec i radny miejski Józef Kotowicz.

P. SZCZEPAN JELEŃSKI (BOHDAN KATERWA), twórca sztuki „Między nocą a brzaskiem“, nadesłał do Dyrekcji Miejskich Teatrów, następujące dziękczynne pismo: „Szanowny Panie Dyrektorze! Zarówno zawodowa krytyka, jak i liczne głosy publiczności, które doszły do mnie, stwierdzają jednomyślnie, iż wystawienie mej sztuki „Między nocą a brzaskiem“ stanęło istotnie na wysokim poziomie artystycznym, tak nieczęsto spotykanym obecnie w teatrach polskich. Zawdzięczać to należy doskonałej obsadzie, pomysłowej reżyserji, ale w pierwszym rzędzie jest to niewątpliwie zasługa rzetelna Dyrekcji Teatru. Miło mi więc, dołączając i swoje do głosów tych szczere uznanie, przesłać Szanownemu Panu Dyrektorowi gorące słowa podzięki. — Z wysokiem poważaniem

Szczepan Jeleński (Bogdan Katerwa).

Z SALI KONCERTOWEJ. Dziś we wtorek odbędzie się odczyt słynnej powieściopisarki duńskiej Karin Michaelis, autorki dzieła „Niebezpieczny Wiek“. — K. Michaelis mówić będzie na temat: „Miłość — Małżeństwo — Rozwód“.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najznakomitszych pianistów-wirtuozów współczesnych grać będzie we Lwowie jeden raz w piątek 25. bm. Bardzo zajmujący program oraz indywidualność artysty, który w sezonie bieżącym z olbrzymiem powodzeniem koncertował we wszystkich stolicach europejskich, pozwalają przepowiadać audycji piątkowej świetne powodzenie.

POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia, że na zebraniu tygodniowem dnia 23. marca b. r. wygłosi odczyt p. prez. inż. Kazimierz Gąsiorowski p. t.: „O projekcie ustawy górniczej“. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

„STUDJO“ WANDY SIEMASZKOWEJ. W miarę zgłoszeń już przygotowanych do pracy dramatycznej kandydatów, wyłoniła się potrzeba stworzenia scenki aplikacyjnej. Wpisy na tenże kurs praktycznego wyszkolenia scenicznego (opracowywanie sztuk) rozpoczęły się z dniem 18. bm. równocześnie z wpisami na kurs przygotowawczy i trwają w dalszym ciągu codziennie od godziny 11—12 w południe i od 5—6.30 wieczorem w Sekretarjacie „Wieku Nowego“, ul. Sokoła 4, I. p. Praca scenki i kursu przygotowawczego rozpoczynają się z dniem 1. kwietnia b. r.

Bliższe szczegóły podane zostaną później.

ZABŁĄKANE DZIECI. Mikołaj Jaremko, maszynista w cegielni w Persenkówce, w ub. niedzielę przytrzymał zabłąkane dwie dziewczynki w wieku 4 i 5 lat, Irenkę i Zofję, któremi się na razie zaopiekował.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Jackowski Antoni, zam. przy ul. Jabłonowskich 36, doniósł policji, że 17-letni syn jego Longin przed kilku dniami wydalił się z domu i słuch za nim zaginął. Jest on niskiego wzrostu, szczupły blondyn, ubrany w popielatą kurtkę z futrzanym brązowym kołnierzem, krótkich sportowych spodniach, popielaty kaszkiet i czarne buciki.

SPRYCIARZ W OPRESJI. Włodzimierz Karpiniec, wykorzystując imieniny Marszałka, sprzedawał nieprawnie po restauracjach odznaki z podobizną J. Piłsudskiego. Policja osadziła go w areszcie, tembardziej, iż wpłynęło przeciw niemu doniesienie o sprzeniewierzenie kwoty 15 zł. na szkodę Związku Legjonistów.

ZAGADKOWY ZGON KOBIETY W ARESZTACH MIEJSKICH. W pierwszej połowie ub. m. przywieziono z miejskich aresztów przy ul. Sądowej do szpitala Marję Kulikową, która przez dłuższy czas przebywała w tej „furdygarni“. Zmarła ona niebawem w stanie nieprzytomnym. Istnieją silne poszlaki, iż została ona pobitą w areszcie, podobnie, jak śp. Wenkler w aresztach P. P., co też było powodem jego zgonu. Do chorej było wzywane Pogotowie rat., jednak dwie kartki, z księgi, w której notuje się czynności lekarzy zostały wydarte. Wobec tego nie można na razie ustalić orzeczenia lekarza ze stanu zdrowia badanej wówczas Kulikowej. W zagadkowej tej sprawie zarządziła dochodzenia policja oraz prokuratorja państwa.

Przedstawienie „Róży“ odwołane.

Z powodu zasłabnięcia odtwórcy głównej roli w „Róży“ p. Janusza Strachockiego przedstawienie dzisiejsze dla robotników i inteligencji pracującej zostaje odwołane.

Bilety zachowują swoją ważność na najbliższe przedstawienie, które zostanie ogłoszone we właściwym terminie.

Wszystkie bilety zostały rozsprzedane.

Znów sąd doraźny nad rabusiami we Lwowie.

Przed dwoma dniami dokonano w Dornfeldzie, pow. gródeckiego, napadu rabunkowego na dom 70-letniego gospodarza Jana Raucha, który został ciężko zmasakrowany wraz ze swą żoną Zofją. Opryszki zbiegli spłoszeni przez sąsiadów. Jak się następnie okazało bandyci, pobili staruszków po głowie, zadając swym ofiarom po kilkanaście ran. Policja zdołała wykryć bandytów, którymi są bracia Jan i Mikołaj Pańkowie, z których jeden służył poprzednio u Raucha. Opryszki przyznali się do winy, podając, iż chcieli zrabować pieniądze na wyjazd do Kanady. Obaj bandyci staną prawdopodobnie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym. — Rauchowie znajdują się obecnie w szpitalu, gdzie będą przesłuchani przez sędziego śledczego, gdyż stan ich jest beznadziejny.

Zamachy samobójcze bez końca.

Na ścieżce wiodącej do folwarku S. S. Ormianek na Pohulance, znaleziono wczoraj rano zwłoki młodego mężczyzny z przestrzelonym sercem. Obok trupa leżący rewolwer świadczył, iż denat popełnił samobójstwo. Powiadomiona o tem policja ustaliła, iż samobójcą był 24-letni Tadeusz Józef Skubaczkowski, zam. przy ul. Pijarów L. 40. Rodzice denata podali, iż cierpiał on od 2-ch lat na chorobę piersiową w ostatnim zas czasie na rozstrój nerwowy. Cierpienia te popchnęły nieszczęsnego do samobójstwa.

Wczoraj przedpołud. w realności przy ul. Nenckiego L. 11 skoczyła z piętra służąca N. L., przyczem doznała ciężkich obrażeń. W stanie beznadziejnym odstawiono ją do szpitala. Powód desperackiego kroku na razie nie zdołano ustalić.

W ub. niedzielę wieczorem rzuciła się z I-piętra kamienicy przy ul. Kopernika 50 niejaka 20-letnia Aniela M. i doznała złamania ręki, oraz ciężkich obrażeń.

Józefa W., licząca lat 24, zam. przy ul. Reja, usiłowała struć się jodyną. Pogotowie odwiozło desperatki do szpit. Powodem ostatnich zamachów samobójczych była zawiedziona miłość.

—:::—

Lwowskie Tow. Akc. Browarów.

Lwowskie Tow. Akc. Browarów, którego produkta mają już ustaloną sławę w całem Państwie, odbyło ubiegłej soboty doroczne walne zgromadzenie, któremu przewodniczył prezes Rady Zawiadowczej sen. dr. Szarski. — Ze sprawozdania dowiadujemy się, że rok administracyjny 1925/26 zamknięto z dobrym wynikiem mimo, że rok ten był nagół niekorzystnym dla browarnictwa. Przedsiębiorstwo nietylko utrzymało zbyt na dotychczasowej wyżynie, ale przez ukończoną w roku minionym rozbudowę rozszerzyło piwnice składowe, fermentacyjne oraz magazyny słodu i jęczmienia. Dzięki tym, jakoteż innym ulepszeniom technicznym browar pogłębił rynki zbytu swych wyrobów i przez zakładanie nowych, dobrze prosperujących zastępstw znacznie je rozszerzył. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości uchwaliło zgromadzenie, na wniosek komisji rewizyjnej przedstawiony przez p. Weissa, Radzie Zawiadowczej i Dyrekcji absolutorjum. Dalej uchwalono rozdział czystego zysku, przeznaczając między innemi 5 proc. na dywidendę, 5 proc. na superdywidendę (płatnych 1. lipca br.), po 5.000 zł. na fundacje dla robotników browaru i dla szynkarzy, 10.000 zł. na fundusz zapomogowy dla urzędników browaru i 15.000 zł. na cele społeczne i humanitarne. Po ponownym wyborze dr. N. Loewensteina do Rady zawiadowczej i komisji rewizyjnej w dotychczasowym składzie, obrady zamknięto.

—:::—

Znowu złoto z kościołów skradzione!

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy dokonano w różnych okolicach kraju większych kradzieży w kościołach.

W tych dniach znów do kościoła parafjalnego ks. ks. Filipinów w Tarnowie za pomocą włamania dostali się złodzieje, którzy skradli kilka złotych i srebrnych naczyń kościelnych i wotów ogólnej wartości 50 tys. złotych. Miejscowa policja, prowadząca śledztwo, zdołała wpaść na ślad sprawców, których aresztowała. Są to: Stanisław Cetnarski ze wsi Gumnisk, Jan Rodzigier, Fr. Klostermajer, Piotr Lusiński i Józef Jasiek z Tarnowa. W czasie rewizji, dokonanych w ich mieszkaniach, znaleziono wszystkie skradzione w kościele przedmioty.

Ze sportu.

MARSZ ZADWÓRZAŃSKI.

Impreza sportowa, urządzona staraniem Związku strzeleckiego, udała się wspaniale. Brało udział 1513 zawodników i 15 kobiet. Drużyn strzeleckich startowało 74, 20 wojskowych, 3 policji państw., 11 harcerskich i szkolnych, 15 sportowych, dwie drużyny żeńskie po 7 zawodniczek.

Wymarsz nastąpił o godz. 6 rano od rampy kolejowej w Zadwórzu. Trasa wynosiła 44 klm. Wynik zawodów: 1) Drużyna 48 p. p. (Stanisławów) 5 godz. 26 m., 3 sek. — 2) 54 p. p. (Tarnopol) 5.43,43. — 3) Harcerze (przysposobienie wojsk. 19 p. p. Lwów). 4) 6 p. lotników. 5) K. S. „Janina“ Złoczów. 6) Związek strzelecki Złoczów (1 nagroda w grupie strzeleckiej). 7) Policja państw. Tarnopol. 8) 5 p. a. p. Lwów. 9) Zw. strzelecki Stanisławów, 10) Związek Obrońców Lwowa. 11) Kolejarze Lwów.

W marszu indywidualnym: 1) Rudel (6 p. lotników). 2) Serwaciuk (Lechia). 3) Rusiecki (Lechia(. — 4) Pełyński (54 p. p. Tarnopol).

ZAWODY FOOTBALOWE.

CZARNI — METAL 4:1 (1:1). Czarni wystawili drużynę kombinowaną. W pierwszej połowie gra wyrównana, w drugiej przewaga Czarnych. Bramki strzelili: Sawka, Klamut, Chmielowski i Wiltz. Sędziował p. Fischer.

POGOŃ — W. K. S. 6 p. lotn. 2:0 (1:0). Pogoń bez Giebartowskiego, z Prassem (dawniej Lechia) na prawem skrzydle. Bramki strzelili Dr. Garbień i Kuchar. Sędziował p. Gulicz.

HASMONEA — UKRAINA 3:2 (2:0). Hasmonea znacznie lepsza od przeciwnika. Bramki strzelił Steuerman, dla Ukrainy Murski (dawniej Sparta). Sędziował p. Markus.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO LWOWA. Mistrzostwo zdobyli: Życzkowski (waga kogucia), Pomper (waga piórkowa), Kołodziej (4 lekka), Dubniak (4 półśrednia), Victorini (4 średnia), Sycz (4 półciężka).

TURNIEJ TENNISOWY o puhary „Wieku Nowego“ nie zakończony.

W czwartek, 24. marca, o godz. 7.30 wiecz., odbędzie się w lokalu Administracji „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, II. p.

KONFERENCJA LWOWSKICH ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH

w sprawie utworzenia lwowskiego okręgowego robotniczego komitetu sportowego „Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej“.

Na konferencję tę zaprasza „Lw. Org. Mł. TUR“ delegatów wszystkich lwowskich robotniczych klubów sportowych. — Komitet Wyk. Lw. Org. Mł. TUR.

Epilog krwawej masakry w Stryju.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Wczoraj rozpoczęto przesłuchiwać świadków. Pierwszym z nich był referent województwa N. Zgoda, który prowadził ewidencję bezrobotnych w tem mieście. Wedle jego zeznań było tam zarejestrowanych w zimie około 600 bezrobotnych. Magistrat chciał ich zatrudnić, kolo uprzątnięcia śniegu. Jednakowoż nikt się nie zgłosił do pracy. Następnie zawiązał się komitet pomocy dla bezrobotnych. Na osobę wypłacono wówczas od 8 do 15 zł., oraz rozdano nieco drzewa i mąki. Następnie uruchomiono tartaki. Wobec tego uważał on kwestję bezrobotnych za załatwioną. Następnie zeznał świadek, że na liście bezrobotnych znajdowały się prostytutki, oraz zawodowi złodzieje, jak to świadka informowała policja. Niektórzy z bezrobotnych nie cierpieli głodu, gdyż tuczyli wieprze.

Okazało się jednak następnie przy pytaniach obrony, że świadek prowadził ewidencję bezrobotnych nie dokładnie. Opisując następnie dzieje krwawego dnia wymienia nazwiska oskarżonych, którzy atakowali go w biurze. Przeczy jednak by go znieważono czynnie. Skonfrontowany z oskarżonymi nie może rozpoznać tych, których nazwiska wymienił. Stanowcze jego zrazu zeznania stają się pod pytaniami obrony wielce nieścisłe i mętne tak, że obrona stwierdza w końcu jego sprzeczności.

Gdy przystąpiono do przesłuchania drugiego głównego świadka prokuratora, podkom. PP. Łazarewicza, obrońca dr. Akser sprzeciwia się jego zaprzysiężeniu, wykazując, że czuje on nienawiść do oskarżonych i jest głównym sprawcą tej masakry.

Obrońca, dr. Landau, z Przemyśla, który wczoraj zasiadł na ławie obrońców, poparł wraz z dr. Honigwillem wniosek dr. Aksera. Trybunał zaprzysiągł jednak świadka.

Podkom. Łazarewicz obszernie opowiedział znany przebieg tej masakry, podając, że trzykrotnie musiał wzywać podkomendnych do użycia broni, gdyż w krzyku ginęła jego komenda. Podaje że salwa była oddana tylko jeden raz przez 8-miu policjantów, białej broni nie użyto. Świadek podaje, że został przez tłum pobity tak samo jak poprzedni świadek Zgoda.

Obrońcy wykazywali następnie sprzeczności w jego zeznaniach. Stwierdzono bowiem, że tylko jeden policjant wystrzelił 18 razy, pozatem strzelali jednak i inni. Wykazano, że świadek Zgoda zeznał, iż go nie nie bito, zaś podkom. Łazarewicza kontuzjowano raz tylko jednym kamieniem.

Używano również bagnetów, gdyż od pchnięcia zmarł jeden robotnik.

Okazało się również, że świadek nie usiłował rozpròszyć tłumu na ulicy. Przy konfrontacji świadek mylił się tak, że zeznania jego nie przedstawiały wielkiej wartości dowodowej.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—:::—

Ojciec zabił 2 dzieci poczem popełnił samobójstwo.

W dniu wczorajszym w dzielnicy Wolskiej w godzinach wieczornych rozegrał się krwawy dramat rodzinny, którego przebieg był następujący: Mieszkanie nr. 11 przy ul. Młynarskiej nr. 10-12 od szeregu lat zajmował Bonifacy Rosiecki, lat 36 z zawodu polerownik.

Rosiecki posiadał rodzinę, składającą się z żony Jadwigi, dwóch córek: 14-letniej Ireny, 12-letniej Marji oraz 10-miesięcznego syna Waldemara. Zrezygnowawszy z właściwego swego zawodu, w pogoni za gotówką, Rosiecki szukał zdobycia fortuny w grze w karty, loterję itp. W ubiegłym sezonie wyścigowym widywano Rosieckiego stale na wyścigach, stawiającego znaczne sumy na biegi, rezultatem czego było przegranie 5 tys. zł. Ostatnio w obliczu nędzy, przysłał żonie list z Łodzi, w którym oświadczył, że zmuszony jest popełnić samobójstwo, albowiem nie posiada innego wyjścia.

Jednak w ostatniej chwili odwróciła się karta Rosieckiemu, wygrał on znaczniejszą gotówkę powrócił do domu i przez dłuższy czas miał zapewnioną egzystencję dla rodziny. Gdy pieniądze się wyczerpały, Rosiecki postanowił zabić siebie i dzieci.

Wyprawiwszy żonę po zakupy wraz z najstarszą córką, sam pozostał w domu. Skorzystawszy z samotności, zastrzelił syna swego 10-miesięcznego, oraz córkę Marję, układającą się do snu, poczem dwoma strzałami, skierowanemi w klatkę piersiową, popełnił samobójstwo.

Powracająca żona zastawszy zamknięte drzwi przy pomocy sąsiadów wyważyła je. Po wejściu oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Zabójca i samobójca leżał po środku mieszkania, trzymając w ręku zaciśnięty rewolwer, w kołysce zaś z podniesionemi nóżkami do góry leżał martwy Waldemar z przestrzeloną piersią, na łóżku — zwinięta w kłębek sparaliżowana Marja. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wszystkich trzech ofiar.

—:::—

Nieuchwytni oszuści i mordercy.

Banda międzynarodowych oszustów, notowana w różnych urzędach kryminalnych jako: Banda Stanley'a, grasuje, już od dwu lat, w Londynie, Paryżu, na Riwjerze, w Lyonie, Zurychu, Genewie, Brukseli, Amsterdamie, i w różnych miastach Zachodniej Europy.

Pomimo usilnych poszukiwań, trudno ich pochwycić, ponieważ popełniwszy znaczniejsze oszustwo, lub kradzież, znikają natychmiast, przenosząc się gdzieindziej, pod różnemi nazwiskami, zręcznie ślady zacierając.

W sierpniu r. z. okradli na podstawie fałszywych dokumentów, pewien bank na 1.900 franków szwajcarskich. Stwierdzono oszustwo, znaleziono hotel, gdzie mieszkali, tylko ptaszków już nie było.

Ostatnią sztuczkę urządzili w Londynie, gdzie bogatemu finansiście, nazw. H. Lewis, zaproponowali korzystny interes. Na zakończenie układów interesenci, którzy się przedstawiali jako p. Morley Weiss i Beyer, zaprosili p. Lewis'a do jednej z restauracji londyńskich na śniadanie. Wszyscy byli w smokingach. Ale p. Lewis nazajutrz spostrzegł, że w wewnętrznej kieszeni kamizelki gdzie miał kopertę z 1.000 dolarów i 2.000 funtów szterlingów, znajdowała się wprawdzie bardzo do tamtej podobna koperta, ale w niej były wycinki z różnych gazet. Przypomniał sobie tylko, że po śniadaniu poszedł tylko do umywalni, restauracyjnej, gdzie się mył, razem z p. Morley'em. Udał się więc natychmiast do urzędu śledczego a poszukiwania stwierdziły, że pp. Morley, Weiss, Beyer i dwaj ich towarzysze, właśnie tegoż rana wyjechali do Francji.

Natychmiast udał się p. Lewis do Paryża. Dalsze poszukiwania tamtejszego urzędu śledczego stwierdziły, że jakiś Anglik zmienił tego rana, 60 funtów szterlingów w pewnym banku. Równocześnie też zawiadomiono policję, że jakiś Anglik, zapisany w hotelu jako Frank Parker, zginął i że znaleziono jego trupa w kanale, przy bulwarze Hausmann'a. Udano się do Morgi,, gdzie ciała zamordowanych wystawia się urzędowo w celach śledczych. P. Lewis poznał w zamordowanym F. Parker'ze, że to jest poszukiwany przezeń Morley a policja stwierdziła, że to jest właśnie ten sam człowiek, który zmienił rano 60 funtów w jednym z banków. Ale w kieszeni denata znaleziono tylko zegarek i 200 franków. Towarzyszów jego w hotelu już nie było.

Morley'a zamordowali prawdopodobnie towarzysze. Zamordowawszy go, i wrzuciwszy trupa do kanału znikli, pozostawiwszy w kieszeniach trupa, dla niepoznaki zegarek i 200 franków.

Urzędy śledcze stanęły wobec nierozwiązanej zagadki.

—:::—

Co to jest margaryna?

Zdawien dawna znaną jest wielka wartość spożywcza, jaką posiada tłuszcz, zawarty w maśle i dążność do produkcji tego ważnego środka spożywczego. Mimo wszelkie starania nie mogła jednak produkcja dorównać popytowi tak, że powstała konieczność sztucznego wytwarzania tłuszczu. Po długich staraniach udało się wreszcie w r. 1870 chemikowi francuskiemu p. Megè-Mourierè stworzyć pierwszy tłuszcz zastępujący masło, nazwany od głównego składnika margaryną. Z początku odnosili się konsumenci do produktu takiego z nieufnością, z czasem jednak stała się margaryna najbardziej używanym tłuszczem. Cały szereg chemików i lekarzy badający wartość spożywczą margaryny doszedł do nadzwyczajnych wyników i tak np. König wykazał, niedwuznacznie, że margaryna pod względem składu chem., strawności i pożywności jest niezwykle zbliżona do masła. Drugi badacz Jolles doszedł drogą badań do przeświadczenia, że zdrowy organizm ludzki wchłania tylko o pół procent mniej margaryny niż masła. Trzeci z kolei badacz, dr. Hindlade postanowił stwierdzić czy koniecznym jest człowiekowi tłuszcz i czy może nim być sama margaryna. W tym celu żywiono 2 dorosłych mężczyzn przez pół roku tylko pęcakiem, cukrem i margaryną, poczem stwierdzono, że waga, zdrowie i zdolność do pracy ich są na tym samym poziomie co przedtem. Kiedy jednak zaprzestano im dawać margarynę wychudli, stracili apetyt i siłę. Badania te wykazały, że margaryna spełnia w zupełności zadanie, potrzebnego organizmowi ludzkiemu, tłuszczu. W ten sposób stwierdzono, że margaryna i masło posiadają te same wartości spożywcze, o ile wykonaną jest z najlepszego surowca i wedle ostatnich zdobyczy wiedzy. Przemysł wytwarzający margarynę i olej jadalny, nie szczędził trudów, tak, że dziś dostarcza nam tłuszczu znacznie od masła tańszego, a jednak równego mu jako środek spożywczy. Pomiędzy wszystkimi innemi wyróżniają się smakiem i dobrocią wyroby Tow. Akc. „Amada" dla fabrykacji margaryny w Gdańsku. Margaryna oddaje nieocenione usługi wypełniając skutecznie lukę powstałą między produkcją, a konsumcją masła.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Otwarcie Rady finansowej.

WARSZAWA, 20. marca. (Pat.). Dnia 20. marca odbyło się uroczyste otwarcie Rady finansowej. Posiedzenie zagaił minister skarbu Czechowicz, który w swem przemówieniu scharakteryzował sytuację finansową chwili obecnej, a mianowicie kwestję realności budżetu, stan kasowy, zagadnienia walutowe, oraz zamierzenia w zakresie reformy podatków. Po streszczeniu poglądów swych na sprawę kredytu zagranicznego minister poddał pod dyskusję program stabilizacji waluty.

Po przemówieniu ministra rozwinęła się żywa wymiana zdań. Na posiedzeniu rozdano członkom Rady projekty ustaw podatkowych, które będą stanowiły przedmiot obrad na następnem posiedzeniu Rady, wyznaczonem na 9. kwietnia b. r.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Domy gnijące w błocie.

Przy ul. Króla Jana w Zamarstynowie znajduje się cały szereg małych parterowych domków, a raczej lepianek, w których mieszkają rodziny robotnicze.

Ulica ta nie bez słuszności znana jest we Lwowie jako jedna z najgorszych, najbrudniejszych i najbardziej niedostępnych. Zamiast drogi i chodnika są tu wiecznie stojące

BAJURY I BŁOTA,

w których ludzie brodzą po kostki. Straszny obraz ulica ta przedstawia w czasie słoty, a specjalnie w porze jesiennej. By tędy przejść trzeba się — zdobyć na odwagę.

Na tej t. zw. drodze leżą gnijące od lat kupy śmiecia, wydzielające smród, który

ZATRUWA POWIETRZE.

Nie przysparza to nikomu żadnych kłopotów. Mieszkańcy tutejsi nie zwracają już na to żadnej uwagi. Przyzwyczaili się do życia w błocie. Podobnie zachowuje się i gmina zamarstynowska.

A przecież tą średniowieczem tchnącą ulicą, pełną brudu i nieczystości należałoby się raz wreszcie zainteresować. Miejsce to bowiem może być i niewątpliwie jest źródłem chorób i zarazy.

Wstąpmy do jakiegokolwiek ze znajdujących się tu zapadlisk, zowiących się domami, a zobaczymy straszny obraz życia i nędzy ludzkiej.

Wszystkie znajdujące się tu domy są do siebie podobne wewnątrz i zewnątrz, wystarczy więc opis jednego z nich, by mieć w przybliżeniu obraz wszystkich domów.

Wchodzimy do jednego domu, w którym mieszkają dwie rodziny robotnicze, zajmujące po jednej ubikacji. — Drzwi prowadzące do tych mieszkań są zewnątrz obite siennikami. Jest to jeszcze pozostałość po zimie. Sienniki te miały chronić mieszkańców od zimna.

U wejścia do sieni zwraca na siebie uwagę próg. Jest on prawie we wszystkich znajdujących się tu domach równo z poziomem podwórza czy też ulicy, a często poniżej tego poziomu. Z tego powodu w każdym przedsionku tych domów jest

PEŁNO BŁOTA.

Pozatem w sieniach i przedsionkach leżą stosy worków, różnych szmat, paliwo, beczki na wodę, połamane graty i t. d.

Obraz sieni daje nam już przedsmak mieszkań.

Po wejściu do wnętrza uderza przychodnia

MROK.

Pochodzi to stąd, że małe okna znajdują się tuż

PRZY ZIEMI.

Szyby okien są nazewnątrz obryzgane błotem, wewnątrz zaś zakopcone. Gdzieniegdzie miast wybitych szyb znajdują się

PAPIERY LUB SZMATY.

Drugą nieodłączną cechą tych mieszkań jest

WILGOĆ I GRZYB.

Podłoga nawpół przegniła. Ciągnie z niej chłód jakby z jakiegoś lochu. Chropawe, garbate ściany są przesiąknięte wilgocią. Graty przyległe do ścian pleśnieją i gniją. Jak dalece silne jest tu działanie i wpływ wilgoci świadczyć może fakt, iż

SŁOMA W ŁÓŻKACH GNIJE.

Z sufitów

CIEKNIE WODA.

W porze deszczowej leje się z nich jak z cebra, gdyż dachy przeważnie kryte gontem są podziurawione. Wewnątrz izb panuje nieopisany brud. Z pieców dymi się Sadza unosi się w mieszkaniu.

Ludzie chodzą brudni i okopceni. Są stale

CHORZY I OSŁABIENI.

Cierpią przeważnie na reumatyzm. Gorzej jest z dziećmi. Mieszkanie działa na nie zabójczo. Są przeważnie nierozwinięte i schorzałe. Chorują od urodzenia. Większa część z nich jest

RACHITYCZNA I CHORA NA GRUŹLICĘ.

Prócz tych tragicznych warunków mieszkaniowych panuje tu w każdej izbie bieda i niedostatek. Większość mieszkających tu robotników rekrutuje się z bezrobotnych, sezonowych lub pracujących dorywczo. Żyją więc jak mogą. Głównem pożywieniem są ziemniaki często nawet bez omasty.

Brak środków do życia zmusza niektórych do podnajmowania mieszkania. Często więc w mieszkaniu takiem, nie przekraczającem 10 m. kwadr. żyje 8—10 osób. W nocy, — jak mi opowiadają mieszkający — izba wygląda jak

SALA SZPITALNA.

Tyle w niej łóżek, betów i sienników.

Życie w takich warunkach działa zabójczo na wszystkich.

A pomyśleć przytem, że we Lwowie znajdują się wspaniałe mieszkania 8 lub 10 pokojowe, zamieszkałe zaledwie przez dwoje lub troje osób!

—:::—

Na marginesie ankiety mieszkaniowej.

Rozsadniki zarazy.

Piekielne obrazki, jakie przytacza nam od jakiegoś czasu „Dziennik Ludowy“, w swej ankiecie mieszkaniowej, przedstawiające loca ludzkie w kraju i mieście, szczycącemi się kulturą zachodu, dadzą się pomnożyć do nieskończoności. Niech tylko magistrat swielny, czy wysłana przez niego komisja, podzieliwszy się na tyleż sekcyj, ile dzielnic liczy nasz gród, pochodzi po tych dzielnicach, a zobaczy, że ulice całe, całe grupy ulic, takie mają mieszkania. Tam „odpoczywają“ po pracy, lub spędzają swoje dni bezrobotne ojcowie rodzin; tam kobiety obowiązki „gospodyń“ i matek pełnią; tam chowa się „kwiat“ społeczeństwa, bo przyszłość jego. Zainicjujcie ankietę po szkołach, a dowiecie się, w jakich warunkach wzrasta w domach swych, jak lekcje odrabia i „bawi“ się młodzież nasza, ta młodzież powojenna, z natury okoliczności, wśród których rodziła się i chowała do wieku szkolnego, wątła, nerwowa, wygłodzona, skeptyczna wobec „prawd“, jakie jej się wpajać usiłuje, widząc co się dokoła niej dzieje

Ale nietylko w mieszkaniach „mieszkamy“. Mieszka się też — przy ulicy, na kraju placu: więc mieszkanie stanowi też podwórze. — I oto i tu zajrzeć należy. „Dziennik ludowy“, nawiązując do słów min. Składkowskiego, zwraca uwagę na podwórze wojewódzkie. Czy bada jakaś komisja magistracka, czy też sanitarna, poza czasami, gdy panuje epidemja, klatki schodowe, podwórza, sienie kamienic; czy zagląda do skrzyń na śmiecie, do rur, któremi zsypuje się śmiecie, w przeważnej liczbie domów przez lata całe zatkanych, które stać się mogą każdej chwili ogniskami najstraszliwszej zarazy?

A ulice pełne błota i odpadków i takież place, nietylko na peryferjach miasta, tak, że mieszkańcy domów — jak to podniesiono w niejednym z opisów mieszkań, trudno otworzyć okno, aby nie narazić nosów i płuc z powodu fetoru zalatującego z ulic

A co magistrat na to? Wczoraj ulicami pierwszorzędnemi miasta przeciągał samochód z olbrzymią, otwartą, płytką skrzynią pełną śmiecia. Samochód w biegu rozszerzał wstrętny odór po ulicach, sięgając najwyższych pięter, śmiecie wraz z organicznemi odpadkami spadały na ulice, pstrząc je niby kwiatkami magistrackiej dbałości o czystość i zdrowie miasta i kto wie, jak długo poleży na ulicach. Toteż kto na ankietę odpowiada, powinien dodać do opisu mieszkań opis ulic i domostwa, wśród którego leży dane mieszkanie. Może poruszą się nasze organa magistrackie, choćby wobec tego, że zbliża się wiosna, pora ciepła, rozkładająca te „składniki“ błota i śmiecia. Zamiast zdrowia więc słońce wiosenne u nas może roznieść wszelkiego rodzaju choroby, które nie wygasają tu zupełnie, tylko przyczajają się wśród brudu i niechlujstwa, tolerowanego przez magistrat, by wybuchnąć w epidemję.

Zdaje nam się również, że władze, czy to magistrackie, czy też rządowe, nie powinny czekać, aż ankieta „wyczerpie“ całe morze nędzy mieszkaniowej, której opisy w „Dzienniku lud.“ są tylko kropelką, i zabierze się w czas do budowy tanich domów, w rozmiarach przynajmniej, jak to czyni już Warszawa, korzystając z wskazówek zagranicy odnośnie do celowości urządzeń tych mieszkań.

—:::—

O czystość i zdrowie w Polsce.

Przed kilku dniami odbyła się w ministerstwie spraw wewn. konferencja prasowa w sprawach, związanych ze zdrowiem publicznem.

Dyrektor służby zdrowia, dr. Wroczyński, przedstawił wyniki walki z chorobami zakaźnemi.

Z przedstawionych tablic okazuje się, że podczas gdy w roku 1922-im zachorowań na dur plamisty zarejestrowano w Polsce 42.784, z 3.149 zgonami, w r. 1926-tym było zachorowań 3.568, ze 266 zgonami, duru powrotnego w r. 1922-im rejestrowano 41.207 zasłabnięć z 1.461 zgonami, w r. 1926-tym zachorowań 15, zgonów 1. Ospa w roku 1922-im 2.399 zachorowań, 519 zgonów, w r. 1926-tym 69 zachorowań, 5 zgonów. Jedynie dur brzuszny, płonica i czerwonka, wskazują mniej bijące w oczy wyniki, choć i w tej dziedzinie postęp jest widoczny. W durze brzusznym bowiem liczba zachorowań i śmierci zmalała o 25 proc. Natomiast epidemia płonicy która w roku zeszłym szerzyła się w naszym kraju, podniosła liczbę zachorowań z 14.717 (zgonów 1925) w roku 1922-im do 37.963 (zgonów 3.600) w roku ubiegłym.

Według wyjaśnień p. dyrektora Wroczyńskiego przyczyną tego nieopanowania niektórych chorób jest brak środków materjalnych, potrzebnych do pokrycia kosztów związanych z akcją, oraz zakorzenione zwyczaje, zaniedbanie potrzeb hygjeny osobistej wśród ludności, i zupełny brak uświadomienia jej co do znaczenia hygjeny.

Wielką rolę odgrywa tu również osłupiające niechlujstwo mieszkań ludzkich, a to nietylko na wsi, lecz i w miastach, gdzie nawet w hotelach i restauracjach, obok pretensjonalności do komfortu stwierdzić można zupełny brak lub niemożliwość użycia najelementarniejszych urządzeń kulturalnych. Dur brzuszny i rzeżączka tworzą się drogą zanieczyszczania studzień wydzielinami osób dotkniętych tą chorobą.

W sprawie hygjeny miast przypomniano rozporządzenie z 1921 r. nakazujące utrzymanie w czystości domów, dziedzińców, chodników i ulic.

Odnosi się to do miast starościńskich i wojewódzkich, które powinny być doprowadzone i utrzymane w wzorowym stanie czystości.

W dalszym ciągu p. Wroczyński scharakteryzował stan szpitalnictwa, zdrojowisk i lecznictwa ogólnego m. in. zapowiedział rozpoczęcie budowy dwóch szpitali dla umysłowo- chorych, każdego na 800 łóżek w woj. wileńskiem i lubelskiem.

—:::—

Walka Z. Z. K. o drogowców.

Pisaliśmy już o długiej, a energicznej kampanji, jaką ZZK. prowadzi przeciw redukcji dni pracy w dziale drogowym, która przekraczając znane istotne względy budżetowe staje się źródłem wielu nadużyć i dotkliwych krzywd pracowników drogowych. Do nadużyć takich należy n. p., że poszczególne dyrekcje w wypadku ograniczenia kredytów rzeczowych, zwalniają z pracy pracowników stałodziennych, opłacanych z kredytów osobowych dlatego, że płace ich są wyższe, a zatrzymują opłacanych z rzeczowych właśnie kredytów, pracowników sezonowych, mających o połowę mniejsze zarobki, te sprzeczne z obowiązującemi normami manipulacje odbywają się dlatego, by dygnitarze dyrekcyjni mogli się później chwalić różnemi oszczędnościami, z tytułu których zalicza im się później remuneracje. Na tem tle na niektórych odcinkach drogowych dochodzi do takich także nadużyć, że poszczególni nadzorcy drogowi zatrzymują ludzi w pracy w miarę otrzymywanych od nich prezentów...

Energiczne zabiegi Związku Klasowego w Min. Kol. odniosły ten skutek, że Ministerstwo, celem zbadania tych stosunków, wysłało narazie do krakowskiej dyrekcji kolejowej, specjalną Komisję, i na podstawie jej sprawozdania wydało następujące zarządzenie:

Ciągłość pracy stałodziennych pracowników, jako opłacanych z kredytów osobowych, a więc od kredytów rzeczowych niezawisłych, ma być w każdym razie utrzymana; od pierwszego marca mają się rozpocząć płatne urlopy wypoczynkowe dla stałodziennych; stałodzienni liczący ponad 60 lat wieku, o ile mają prawo do emerytury, mają być spensjonowani; o ileby mimo tych zarządzeń istniał jeszcze jakiś „nadmiar" stałodziennych, w stosunku do bieżących robót przy nawierzchni, należy wszystkich tych przenosić do innych działów służbowych.

W tym kierunku Departament Administracyjny wydał zarządzenia do odnośnych Dyrekcyj i o zarządzeniach swych poinformował Centralę ZZK.

Zaraz po tem przewodniczący Centralnej Sekcji Drogowców ZZK. tow. Wojewoda interwenjował w sprawie redukcji dni pracy osobiście w dyrekcji krakowskiej, w której redukcja ta największe przybrała rozmiary. Dyrekcja udzieliła tow. Wojewodzie tych samych w sprawie redukcji informacji, jakich udzieliło Ministerstwo Centrali, dodając nadto, od siebie, że redukcję dni pracy sezonowych stosować się będzie w sposób jak najbardziej oględny, ponadto, że w sprawie podwyższenia płacy sezonowych pracowników, wystąpiła do Ministerstwa z wnioskami, domagającymi się podwyżki do 6-ciu zł. dziennie (najwyższa płaca dotychczas 3.50).

Zdawało się więc, że sprawa redukcji dni pracy, w dziale drogowym jest narazie bodaj załatwioną, zwłaszcza, że władze kolejowe ponadto jeszcze zapewniły, że i redukcję dni pracy sezonowych od 1-go kwietnia b. r. (nowy budżet) przez podwyższenie kredytów rzeczowych ostatecznie uregulują.

Od uzyskania przez Związek powyższych na rzecz pracowników drogowych gwarancji, upłynęło kilkanaście dni, i oto okazuje się, że sprawa nietylko załatwioną nie jest, ale przeciwnie, że coraz bardziej się zaostrza.

Dnia 14-go b. m. Krakowski Zarząd Okręgowy odniósł się telefonicznie do Warszawskiej Centrali o ogromnem wzburzeniu wśród drogowców wywołanem tem,, że zarządzenia M. K. w sprawie redukcji dni pracy nie zostały wprowadzone i że redukcja trwa nadal w takim stopniu, iż pracownicy, między. nimi również i stałodzienni, pracują zaledwie przez połowę miesiąca. Interpelowany przez Zarząd Okręgowy ZZK. Prezes Dyrekcji Krakowskiej powołał się na M. K., wobec czego Zarząd Krakowski, zwrócił się telefonicznie do Centrali.

Po otrzymaniu tej wiadomości. Prezes Związku kol. poseł Kurylowicz, zwrócił się natychmiast do Departamentu Administracyjnego z zapytaniem, co to wszystko właściwie oznacza, i komu wierzyć — Dyrekcji, — czy Ministerstwu.

W odpowiedzi na to, Departament Administracyjny po zasięgnięciu informacji w Departamencie Finansowym i Drogowym, poinformował Centralę ZZK. że Ministerstwo poprzednie swoje zarządzenia utrzymuje w całej mocy, że wysyła delegata do Dyrekcji Krakowskiej dla zbadania ostatnich zajść, wreszcie wezwało Dyrekcję Krakowską o przysłanie delegata, z którym M. K. omówiłoby sprawę powiększenia kredytów rzeczowych w dziale drogowym, począwszy, od 1-go kwietnia r. b.

O tej ostatniej odpowiedzi Centrala poinformowała niezwłocznie Krakowski Zarząd Okręgowy.

Nadmienić należy, że wzburzenie wśród drogowców jest tak silne, że w razie dalszego trwania obecnego anarchicznego w dziale drogowym stanu, łatwo może przyjść do jakichś konfliktów.

Związek Klasowy dążyć będzie energicznie do tego, by raz wreszcie ustały te dzikie „oszczędności" igraszki biurokracji kolejowej z drogowcami.

Kcz.

Pod adresem Komitetu Humanitarnego Kolejowców

przy Dyrekcji kolejowej we Lwowie.

Na dworcu kolejowym we Lwowie w Ajencji Celnej przy magazynie celnym, do telefonu tam się znajdującego, a zainstalowanego kosztem kolejowym — przychodzi codziennie kilkudziesięciu interesentów z pośród najrozmaitszych stron, odbierających lub nadających przesyłki kolejowe z prośbą o pozwolenie na porozumienie się z kimś w mieście. Zajęty tamże funkcjonarjusz posiada bloczek z którym zwykle po rozmowie zwraca się do gościa prosząc jak zwykle w takich wypadkach o datek, przyczem gość nigdy nie odmówi, niepytając się nawet na jaki cel.

Pokazuje się jednak, że funkcjonarjusz ten ma bloczek do zbierania od stron datków nie na jakiś cel humanitarny, lecz poprostu zbiera na Sokoła II. Pytamy dlaczego na Sokół w takim wypadku? Dlaczego nie na Komitet Humanitarny Kolejowców, instytucję szeroko znaną ze swej humanitarnej działalności, a popieraną drobnem opodatkowaniem się na jej rzecz, przez wszystkich pracowników kolejowych?

Tymi dwoma czy trzema złotymi dziennie tam zebranymi, można pomóc dwom wdowom, czy biednym rodzinom więcej w miesiącu. A wiemy, że Komitet Humanitarny i jego ruchliwi na tem polu protektorzy, o tem małem źródełku dochodowem na pewno nie wiedzą.

—:::—

Z ruchu Związku Zaw. Rob. Rolnych oddz. Rzeszów.

Dnia 2. marca b. r. odbyło się w Sępnicy pow. Ropczyce w chacie tow. Dzieciaka publ. zgromadzenie, na którem przemawiał sekr. tow. Krejza.

W przeszło 2- godzinnym referacie wskazał tow. Kr. na konieczność zorganizowania się w obronie praw do parcelacji ziemi z dóbr hr. Raczyńskiego. Na zebraniu nikt się nie sprzeciwiał, pomimo obecności brata posła piastowego Jedynaka, natomiast w niedzielę, 6. marca b. r. proboszcz w Lubzinie ks. Rejowski poświęcił swe kazanie wnioskom i groził, że kto się nie wypisze ze Związku,, ten nie może być przyjęty ani w kumy, nie dostanie rozgrzeszenia a cała parafia będzie musiała odprawiać stacje przez cały post na intencję nawrócenia 40 zbłąkanych owieczek.

Nie dziwimy się zwykłej metodzie kleru, lecz cóż kazanie proboszcza ma wspólnego ze związkiem. Radzimy przeto ks. R. by zabronił obszarnikom zaprowadzania w folwarkach prostytucji powodowanej przez umieszczanie w jednej izbie sezonowych młodych ludzi obojga płci. Chłopów zaś niech pozostawi w spokoju.

—:::—

Dnia 13. marca b. r. odbył się wiec publiczny rob. rolnych i małorolnych, w Krasnej pow. Rzeszów przy udziale przeszło 200 ludzi. Na tym wiecu zobrazował tow. Krejza całokształt polityki gospodarczej w kraju, wskazując iż tylko w jednolitych Związkach Socjalistycznych, potrafi społeczeństwo odeprzeć zakusy reakcyjne, oraz poprawić dobrobyt gospodarczy.

Przedłożona rezolucja, domagająca się: 1) Rozwiązania obecnego sejmu i senatu oraz rozpisania nowych wyborów, 2) Jak najszybszejszego przeprowadzenia parcelacji dóbr hr. Potockiego i sprawiedliwego rozdziału ziemi pomiędzy ludność miejscową. 3) Zaprowadzenia ubezpieczenia na starość w rolnictwie, jakoteż gotowość stanięcia w obronie ordynacji wyborczej, została uchwalona jednogłośnie.

Jagielnica ku czci marsz. Piłsudskiego

W Jagielnicy, 19. marca rano, urządzono pochód, po pochodzie przemawiał ku czci Marszałka Piłsudskiego dyr. Madurowicz, w podniosłych słowach przedstawił mówca zebranym znaczenie majowego przewrotu. Wieczór odbyła się w Sokole uroczysta akademja ku czci komendanta. Zagaił akademję dr. Prószyński. Przebieg walk o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej i rolę w nich Piłsudskiego odmalował kpt. rez. Lesław J. Chlebek i zakończył przemówienie swe okrzykiem na cześć Marszałka i Rzeczypospolitej. Zebrani na sali powtórzyli okrzyk. Chór i orkiestra wywiązały się znakomicie ze swego zadania. — Sztuka legjonowa, bardzo dobrze odegrana, zakończyła uroczystą akademję.

Kolejarze w Chodorowie

w obronie swoich praw.

Dnia 18. marca w sali Sokoła w Chodorowie, odbyło się manifestacyjne zgromadzenie członków bloku komunikacyjnego, na którem po przemówieniu tow. Wróbla uchwalono protest przeciw prowokacyjnej odpowiedzi ministra komunikacji na memorjał bloku w sprawie postulatów kolejarzy, i pocztowców. Wzywają blok na wypadek opornego stanowiska rządu proklamowanie strejku.

O uchwałach swych zawiadomiło prezydjum zgromadzenia, Klub poselski PPS. w sejmie.

Znachor cudotwórcą.

„Frenolog" i „magnetyzer" p. B. stanął onegdaj przed sądem karnym w Berlinie, oskarżony o niedozwoloną praktykę, wykonywanie zabiegów leczniczych i bezprawne tytułowanie się „doktorem".

Oskarżony twierdzi, że jest w stanie leczyć wszelkie choroby wewnętrzne i zewnętrzne magnetyzmem: n. p. t. zw. róże, raka, choroby umysłowe, otyłość, chorobę ślepej kiszki, żylaki i t. p.

Składając zeznania oskarżony stał przed przewodniczącym, patrząc wciąż na czaszkę jego.

Przewodniczący: pan utrzymuje, że z kształtu czaszki odgaduje skłonności i choroby człowieka, ciekaw jestem, jakim też ja jestem, wedle pana człowiekiem.

Oskarżony po długiem „badaniu" głowy sędziego: Bardzo idealnym, we wszystkich dziedzinach życia.

Sędzia: aha, zauważyłeś to pan zapewne, gdy nie dałeś mi przyjść do słowa. Ale jeszcze ciekaw jestem... Czy jestem muzykalny?

Oskarżony: Tak, jest pan muzykalny.

Sędzia: Ale jeśli pana zasądzę, jakim wtedy będę człowiekiem?

Oskarżony (w ekstazie): Wtedy powiem, że Bóg tego chciał.

Kiedy oskarżony poczynił był także i po do reszty sędziów swoje badanie „frenologiczne" zapytał go sąd o jego praktyki.

Oskarżony przytoczył dowody, że leczy powyżej wymienione choroby i wiele innych jeszcze, oraz świadków uzdrowionych.

Przed sądem składała więc zeznania panna, która miała przykry wyprysk na twarzy, teraz uzdrowiona, nauczyciel, uzdrowiony z zapalenia ślepej kiszki, szlifierz, którego rzekomo oskarżony uleczył z nieuleczalnej choroby mlecza pacierzowego.

Wszyscy przysięgali, że ten ich „doktor" to święty.

Rzeczoznawca, naczelny lekarz szpitala, orzekł, że leczenie magnetyzmem jest błędnym, głupim zabiegiem. — Nie oskarżony pomagał chorym, lecz chorzy sami sobie pomagali, lub djagnoza była fałszywa. — Zapalenie ślepej kiszki leczy się jedynie dietą i spokojem bez żadnych innych środków leczniczych. Lekarz uważał jednak za łagodzącą okoliczność że „frenolog" wierzył sam w swoją siłę i nie chciał oszukiwać.

Była to już druga rozprawa spowodowana odwołaniem się oskarżonego przeciw pierwszemu zasądzającemu go wyrokowi. Dopuszczony do „ostatniego" słowa powiedział: „Komu Bóg dał siłę magnetyczną leczenia, ten niechby wykonywał swoją sztukę".

Oskarżony skazany został tylko na grzywnę 350 marek i uwolniony.

Sprawy partyjne.

DZIELNICOWY KOMITET CENTRUM P. P. S. zawiadamia swoich członków, że każdej niedzieli od godz. 11 — 12, udziela porady prawnej w każdym kierunku, a szczególnie w sprawach lokatorskich adwokat dr. S. Herschtal.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“, gośc. występ p. Michała Hołyńskiego.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pani Pick na audjencji“
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek 22. marca: Odczyt Karin Michaelis na temat: „Miłość, Małżeństwo, Rozwód.“
Piątek, 25. marca: Artur Rubinstein. — Pianista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Królewicz fiołków.
„APOLLO“: Student z Pragi.
„KOPERNIK“: Prorok ulicy.
„MARYSIENKA“: Człowiek o stu twarzach.
„PALACE“: „Wielka parada“.
„WANDA“: Kohn i spka Jackie Coogan.
„CHIMERA“: Tancerka z Sewilli.
„PASAŻ“: Galaon i jego sobowtór.
„ROCOCO“: Szał jazz-bandu.
„FATAFORGANA“: II. Serja „Indyjskiego grobowca“.
„NOWOŚCI“: Narzeczona z Australji.

TEATR WIELKI. Dziś we wtorek, 22. bm., zamiast zapowiedzianej tragedji St. Żeromskiego: „Róża“, z powodu nagłej niedyspozycji p. Strachockiego, dana będzie sztuka Bogdana Katerwy: „Między nocą a brzaskiem“.

TEATR NOWOŚCI. Dziś — po raz 6 — sensacyjna nowość, świetna operetka A. T. Müllera: „Król Kawy“, której nadzwyczajne powodzenie na scenie lwowskiej zainteresowało żywo muzyczne sfery za granicą.

„GRZESZNICA NA WYSPIE PAGO-PAGO“. niezwykle oryginalna i malownicza nowość amerykańska, będzie najbliższą premsierą dramatyczną Teatru Wielkiego. Akcja sztuki rozgrywa się na jednej z wysp Oceanu Spokojnego, w środowisku Amerykanów, na tle kolorowej ludności tubylczej. W „Grzesznicy na wyspie Pago-Pago“ wystąpią pp.: Barwińska, Łado-siówna, Rowińska, Guttner, Knobelsdorf, Zabielski i Żytecki w rolach czołowych.

Z TEATRU MAŁEGO. Ostatnia nowość repertuarowa „Potęga reklamy“ każdym razem gromadzi tłumy publiczności, która bawi się doskonale komicznemi dziejami starego kupca amerykańskiego, wziętego na kawał przez swojego syna.

W przygotowaniu doskonała komedja „Potasz i Perlmutter“ w wykonaniu najlepszych sił Teatru Małego.

Komunikaty

× ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KOŁA LWOWSK. POL. TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek, 25. marca b. r. o godz. 6 popoł. w Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. (Mickiewicza 5 a III. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie za rok 1926. 2) Wybór nowego Zarządu i delegatów. 3) Odczyt dr. J. Lechickiej p. t.: „Pisma polityczne z czasów przedostatniego bezkrólewia (1733—1736). — Goście mile widziani.

× SEKCJA KOBIET PPS. otwiera z dniem 1. kwietnia 3-ci kurs kroju, szycia i modniarstwa, przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. w Związku pracowników gminnych. Zgłoszenia przyjmuje tow. Szpytowa, przy ul. Krótkiej 11 a I. p. do 31. marca 1927, a w „Dzienniku Ludowym“ u tow. Wyszyńskiej od 4—6 wiecz. — Opłata miesięczna 10 zł. Panienki które ukończyły kurs dostaną zajęcie.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM STOLARZY „ZGODA“ ul. Piesza l. 2. we wtorek, dnia 22. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Smulikowskiej na temat: „Szkoła Przyszłości“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. KELNERÓW, Rynek l. 5, we środę dnia 23 marca o godz. 4 popoł. wykład tow. M. Hankiewicza, na temat: „Wojna światowa a Międzynarodówka robotnicza“.

W ZWIĄZKU ZAW. PRACOWN. GMINNYCH, ul. Ormiańska l. 2. we środę dnia 23. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. red. Skalaka ta temat: „Życie gospodarcze w Rosji sowieckiej“. (Odczyt ilustrowany przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Grodecka l. 69. w piątek dnia 25. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. dr. Herschtala na temat: „Polityka Socjalistyczna w gminie“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY, ul. Piekarska l. 18., w piątek 25. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. dr. E. Hollandra na temat: „Materjalistyczne pojmowanie dziejów“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.